

Krzysztof Kiesłowski

ankieta "DiP".

Mam wrażenie - po przeczytaniu pytań - iż poruszone tu problemy, w ich zakres i szerokość wymagałyby napisania poważnej książki, żeby z czystym sumieniem powiedzieć sobie: odpowiedziałem. Nie jestem przygotowany, żeby podjąć się takiej pracy z konieczności więc moje odpowiedzi będą fragmentaryczne i niepełne. Myślę zresztą, że poza szczegółowymi opracowaniami fachowców większość odpowiedzi będzie utrzymana w podobnym tonie i zawrze podobne treści - i będą to treści dość oczywiste - jest chyba jednak właściwy czas, aby sformułować i zapisać te oczywistości.

1. ~~Chyba najbardziej odczuwalnym i najszerszym problemem w kraju~~  
który łączy

1. Najjaskrawszym dla mnie problemem w kraju - a powodów jego szukać można we wszystkich dziedzinach życia o których mowa w pierwszym pytaniu - jest stan społecznej apatii. Nie chodzi mi nawet o to, że ludzie tak szybko przyzwyczaili się do braku mięsa w sklepach i stoją w kolejkach od 4 rano, że jeszcze szybciej przyzwyczaili się do niejeżdżących pociągów i nie jeżdżą albo spokojnie podróżują 20 godzin z Gdańska do Poznania, ale o ~~to~~ to, że utracili wiarę. Wśród ludzi mojego i oczywiście starszego pokolenia można za ten stan winić ~~historię~~ najnowszą historię - obudzone <sup>(NIESPEŁNIONE)</sup> nadzieje roku 58 i 70, <sup>(BRZSKNEOWNY / HESAW)</sup> dramat roku 68 ~~z~~ ~~mogą~~ ~~usprawiedliwić~~ ~~nasz~~ i 76 mogą usprawiedliwić naszą obojętność. Ale przecież ludzie dziś 20-letni urodzili się w 59 roku a w roku 70-tym ~~niektórzy~~ chodzili do 5 klasy i przeżycia tamtych lat nie mogą mieć wpływu na ich dzisiejszą postawę. Bezideowość, niechęć do własnej pracy, poczucie niestabilności sytuacji osobistej i społecznej, brak perspektyw - to podstawowe uczucia które spotykam wśród wszystkich klas i środowisk z którymi styka mnie zawód dokumentalisty.

Oczywiście, dolegliwości dnia codziennego, kolejki w sklepach, brak podstawowych często artykułów, fatalna komunikacja, dostrzegalny na każdym stanowisku bałagan organizacyjny i absurd przepisów mogą w jakimś sensie wyjaśnić taki stan rzeczy. Ale coraz częściej obserwuję, że ludzie zadają sobie poważniejsze pytania, że powód frustracji leży głębiej. ■ Dlaczego moja praca jest tak mało warta? Na co idą pieniądze, które zarabiam? Czemu, jeśli już muszą na coś iść, nie wiem co to jest? Czemu żadne moje wątpliwości nie mogą być przedstawione na żadnym forum, czemu musi być tak, że boję się je przedstawić? Dlaczego i jak to się właściwie stało, że jestem świnią? Czemu, żeby osiągnąć wyższe stanowisko, żeby poprawić warunki życiowe swojej rodzinie muszę postąpić wbrew własnemu sumieniu? <sup>to</sup> Kiedy, w którym momencie zobaczyłem i od kiedy jest mi wszystko jedno?

Wydaje mi się, że ludzie nie uzyskują odpowiedzi na te pytania, że dręczące i obezwładniające - powodując naturalne reakcje obronne - czynią ludzi obojętnymi i smutnymi.

Niesprawiedliwość, nierówność. ~~Wszystko~~ Takie odczucie obecne jest wszędzie. Są szpitale, w których nie ma waty i w których członkowie naszych rodzin umierają nakorytarzach, ale są szpitale z izolatkami i pełną opieką w każdym ~~xxxix~~ pokoju. ~~Zaproszonych~~ Płacimy mandaty za przekroczenie ciągłej linii, ale są ludzie, którzy nie odpowiadają za zabicie dziecka po pijanemu. Są lepsze sklepy i lepsze domy wczasowe, są ogromne ~~xxxx~~ ogrodzone tereny do których nie ma wstępu normalny człowiek. Ludzie widzą to wszystko i wiedzą. Jest dla wszystkich oczywiste, że wysocy urzędnicy i działacze muszą ~~jeździć~~ jeździć luksusowymi samochodami, choć znane są opowiadania o premierach jeżdżących tramwajem, ale ludzie nie mogą darować niesprawiedliwości, która jest dziś w kraju charakterystyczna dla wszystkich mających jakikolwiek związek z władzą. Im niżej tym przywilei <sup>2</sup> ~~jest~~ <sup>WORMSIB SIŁ DZISIES</sup> ~~wiecej~~ - i to tych, których nie określa żaden przepis, żadne prawo. Nie chodzi tu o pieniądze, ale o całą grupę nieformalnych korzyści płynących z posiadania władzy. Ten stan, tak bardzo odległy od zasad naszego ustroju razi mocno i jest znany powszechnie.

Skompromitowana propaganda. Od dawna już ludzie nie wierzą w to, co czytają w gazetach, ~~czytają w gazetach~~ co oglądają w telewizji. Uprawiana przez lata propaganda sukcesu, kolosalne błędy propagandy jak choćby ten błąd milczenia tuż po wyborze papieża czy absurdalne wiwaty na cześć Bogu ducha winnego Hermaszewskiego - żeby wspomnieć tylko o najbliższych przykładach, zupełne rozmijanie się całego tonu propagandy z ludzkimi odczuciami. spowodowały zupełnie zrozumiałą nawyk opatrznego rozumienia każdej wiadomości i atmosferę plotki. Nikt nie wierzy dzisiaj, że w Rotundzie zginęło 49 osób i nikt nie wierzy w gaz choćby dlatego - podaję pierwszy lepszy i dość chermetyczny przykład - że nie ukazał się, ~~można~~ obietnic, komunikat o przyczynach katastrofy samolotu bułgarskiego w którym zginął Wihelmi. Tak prowadzona propaganda nie jest już w stanie wmówić ludziom nieczego, nie jest w stanie zaproponować żadnej, nawet rozsądnej myśli, nie może wykreować żadnego celu. Wyołuje skutki wręcz odwrotne do zamierzeń. Ma tu, oczywiście znaczenie także znaczenie tajemność życia politycznego. I nie ~~mogą~~ zmieniają tej sytuacji lakoniczne komunikaty z posiedzeń Biura Politycznego czy Rządu lub ~~jenomyślnie~~ <sup>ich</sup> sprawozdania z posiedzeń Sejmu. Powoduje to pewność, że tak jak my nie wiemy nic o pracy i poglądach tych organów, tak one nie wiedzą nic o naszych poglądach. Jeśli przepływ informacji z góry jest tak nikły - podobnie w odczuciu społecznym jest i z informacją z dołu. Wiąże się z tym sprawa odpowiedzialności. Jeśli Premier ~~wydał~~ ogłasza propozycję podwyżek, nikt nie wierzy, że usłucha on ~~głosów~~ głosów i dyskusji, ludzie rozbierają wiec tory i rzucają kamieniami w okna Komitetów. Premier odwołuje powyżki, ~~rzucający~~ rzucający kamieniami idą do więzień i nic się nie zmienia. Minister Finansów wydaje decyzję o zmianie podatków, w miesiąc później zmienia jej załady ale zostaje ministrem. Czy nie podjął błędnej decyzji? Ile ona kosztowała? Nie ma to żadnego znaczenia. Tak samo, na niższych <sup>i na omalut</sup> szczeblach dzieje się codziennie. Wydaje się, że kolegalność zlikwidowała odpowiedzialność, ale decyzje podejmowane przez fizyczne osoby też, okazuje się, zwolnione są od odpowiedzialności. Czasem здажа się, że

PROPAGANDA ZŁE POKRYCIANIE WARTOŚCI  
EMERACJA DUA POLITYKÓW, POROC DUA WARTEN



